



Prowadzenie pasieki to rodzinna pasja Michała i Tadeusza Wilków. Syn i ojciec mają 70 uli.



FOT. ARCHIWUM PRYWATNE (3)



FOT. FABIAN MISZKIEL

LEPIEJ DO PSZCZÓŁ CHODZIĆ Z UŚMIECHEM

Michał Wilk jest jednym z najmłodszych pszczelarzy w regionie. 34-latek prowadzi pasiekę od kilku lat. Przyznaje, że kiedyś nienawidził pszczół, a teraz się w nich zakochał.

fmszkiele@fakty.nyskie.pl - 77 453 20 73
FABIAN MISZKIEL

Lubię rozgryzać życie pszczół. To jest fascynujące! Żona czasem narzeka, że więcej czasu poświęcam im niż jej - mówi Michał Wilk, pszczelarz spod Nysy.

34-latek od trzech lat razem z ojcem prowadzi pod Nysą rodzinną pasiekę. Są jednymi z większych producentów miodu w powiecie nyskim.

Pszczółami najpierw zajmował się tata Michała Wilka, Tadeusz. Potem pasją przeszła na syna. Choć nie od razu.

- Kłamię pod nosem, jak trzeba było o 4 rano przed szkołą pomóc tacie w pasiece albo pójść do pszczół zamiast do kolegów grać w piłkę czy na imprezę - opowiada Michał. - Kiedyś nienawidziłem pszczół. Dzisiaj je kocham i nie mogę bez nich żyć. I one tę miłość odwzajemniają.

W swoim życiu próbował już kilku biznesów. Miał we Wrocławiu zakład fryzjerski, prowadził firmę budowlaną, jeździł za chlebem pracować za granicą. Jak twierdzi, w końcu dojrzał do pszczół.

- Tato na początku odradzał - przyznaje. - Mówił: „Co ty znowu wymyśliłeś?”. Ale zawzięłem się. Dokupiłem ule i interes się kręci.

Co lubię w pszczółach? - pyta sam siebie Michał. - Jak brzęczą

i fajnie pachną - odpowiada bez zastanowienia. - To zapach trochę wosku pomieszanego z aromatem kwiatów. Praca w pasiece to dla mnie przyjemność i chwila uspokojenia. Kiedy zmęczony przyjdę z etatowej pracy, przy moich pszczółkach się relaksuję. Obserwacja pszczół to dla mnie wielka frajda. Lubię się przyglądać, jak pracują, rozwijają rodzinę, budują plastry, opiekują się larwami - opowiada.

W roju wszystko jest przemysłane

- To wdzięczna praca, jeśli umie się z pszczółami obchodzić - tłumaczy Michał. - Dlatego też do pszczół lepiej się uśmiechać i podchodzić do nich w dobrym humorze. Świetnie potrafią wyczuć nastroj i same się denerwują, jak ktoś jest wkurzony. A wtedy potrafią użądlić. Boleśnie to odczuwam, jak idę do pasieki po kłótni z żoną albo jak dzieci coś przeszkrobią...

Pszczół są nie tylko świetnymi psychologami, ale też strategami. Nie żądają zawsze i na napastników mają różne sposoby. Kiedy do ula zajrzy szerszeń albo mysz, którym użądlenie jest niestrasne, pszczoły obsiadają napastnika i dokładnie otaczają kokonem z własnych ciał. Nieproszony gość ginie z przegrzania. Cały rój jest jak jeden żywy organizm, który doskonale ze sobą współgra i gdzie wszystko jest przemysłane. I to wręcz z matematyczną precyzją. Czego już w XVII wieku dowodził niejaki Jan Brożek, rektor Akademii Krakowskiej. Postawił on dziecinne pytanie: Dlaczego pszczoły budują akurat plastry złożone z 6-kątnych komórek, a nie innych? I znalazł całkiem sensowne wytłumaczenie. Bo matematycznie udowodnił, że formy sześciokątne przy tych samych obwodach mają największą objętość przy najmniejszym zużyciu wosku. Taka to mądra jest pszczela gromada.

Nyski bartnik dorzuca kolejne ciekawostki z pszczelego życia. - Pszczół wyczuwają trucizny. Jeśli któraś wróci z zanieczyszczonym nektarem albo pyłkiem, to pozostałe jej nie wpuszczają - wyjaśnia Michał Wilk. - W samym ulu też zawsze pracuje. Lubię tam zaglądać. Wszystkie zadania są podzielone.

W przeciętnym ulu pszczół jest jakieś 50 tysięcy. Przepoczwarte robotnice od razu biorą się do pracy. Przechimować potrafią 6 miesięcy. W sezonie miodnym żyją natomiast około 40 dni. Mają bardzo zróżnicowane zadania. Prawie połowę tego czasu spędzają na pielęgnowaniu larw i poczwerek, czyszczeniu komnaty królowej, budowie plastrów czy staniu na straży ula. Po 20 dniach robotnica może zostać pszczolą zbieraczką. Te mają specjalizację i raz wybranej nie zmieniają do końca swojego życia. Zbierają pyłek albo nektar.

- I tak dosłownie zapracowują się na śmierć, kursując z ula po pożytek. Stąd pewnie wzięło

się powiedzenie o byciu pracownikiem jak pszczolą - wyjaśnia Michał Wilk.

Ale pszczoły to nie tylko robotnice. Całym tym rozgardiaszem zawiaduje królowa. Ta zajmuje się składaniem jaj, których dziennie produkuje ponad tysiąc, a w ciągu całego swojego życia, które trwa do 5 lat, nawet pół miliona. Rozkazy całemu ulowi wydaje za pomocą feromonów. W ulu są też trutnie, które stanowią około 5 procent jego populacji.

- To leserzy! - śmieje się pszczelarz. - Trutnie to mają życie, bo jedynym ich zadaniem jest zapłodnienie królowej. Poza tym nic nie robią. Jedzą i się objają.

Kiedy w ulu robi się za ciasno, pszczoły hodoją sobie nową królową. Wyradza się ze zwykłego jaja, ale larwa jest lepiej i dłużej odżywiana, co pozwala na wykształcenie królowej. Młoda królowa przed założeniem roju musi zostać zapłodniona. Tu do akcji wkraczają trutnie. Wylatuje z ula i kopuluje z nawet setką z nich. Zapładnia ją około 30 najsilniejszych. Ich los jest nie do pozazdroszczenia, bo po skończonym akcie giną z powodu oderwania aparatu płciowego, który zatrzymuje sobie królowa. Kiedy jej zbiorniczki na nasienie się napełnią, matka wraca do ula, gdzie może składać i zapładniać jaja.

Kłamię pod nosem, jak musiałem iść do pszczół, zamiast pograć w piłkę

MICHAŁ WILK

Ich pszczoły jeżdżą na wozie

Dzisiaj Michał i Tadeusz Wilkowie mają ponad 70 pszczelich rodzin. Ich ule, zamknięte w barakowozach, krążą z miejsca na miejsce. Wszystko po to, żeby w sezonie ustawić je w odpowiednim miejscu, by pszczoły produkowały miód jednego rodzaju.

- Z jednej strony lasu dzierzawimy poletko, gdzie pszczoły mogą produkować miód akacjowy - opowiada Michał Wilk. - Mamy też odpowiednie miejscówki na miód lipowy, spadziowy czy rzepakowy.

Nie mają z ojcem problemu ze zbyciem miodu. Sprzedają go głównie na Śląsku. Jak mówi Michał Wilk, w trakcie jednego wyjazdu potrafi sprzedać nawet pół tony wyrobu. W nyskim Kole Pszczelarzy pasieka Michała i Tadeusza Wilków plasuje się w czołowie. Ogółem lokalnych bartników jest około 140. Mają prawie 4500 pszczelich rodzin. W samej Nysie działa ich ponad 80. ●

©P